



Sygn. akt II UK 257/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 stycznia 2014 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jolanta Strusińska-Żukowska (przewodniczący,
sprawozdawca)

SSN Beata Gudowska

SSN Zbigniew Hajn

w sprawie z wniosku C. Sp. z o.o. w W.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych

z udziałem zainteresowanej J. M.

o objęcie ubezpieczeniem społecznym oraz o składki na ubezpieczenie społeczne,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy, Ubezpieczeń

Społecznych i Spraw Publicznych w dniu 29 stycznia 2014 r.,

skarg kasacyjnych wnioskodawcy od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 29 listopada 2012 r.,

1) oddała skargę kasacyjną w sprawie z odwołania C. spółki z o.o. od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 29 sierpnia 2011 r.; dotyczącej podlegania przez zainteresowaną J. M. ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu;

2) odrzuca skargę kasacyjną w sprawie z odwołania C. spółki z o.o. od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 29 sierpnia 2011 r ; dotyczącej ustalenia podstawy wymiaru

składek na ubezpieczenia emerytalne, rentowe i zdrowotne zainteresowanej J. M.

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 29 listopada 2012 r. Sąd Apelacyjny oddalił apelację wnioskodawcy C. Spółki z o.o. od wyroku Sądu Okręgowego – Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych z dnia 13 czerwca 2012 r. w sprawie przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych o podleganie ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu oraz o składki na te ubezpieczenia, a także na ubezpieczenie zdrowotne, przy udziale zainteresowanej J. M. Wyrokiem Sądu pierwszej instancji oddalono odwołania spółki od dwóch decyzji organu rentowego z dnia 29 sierpnia 2011 r.: 1. stwierdzającej, że zainteresowana z tytułu wykonywania umowy o świadczenie usług w siedzibie wnioskodawcy podlegała obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym - emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresie od dnia 2 listopada 2006 r. do dnia 22 grudnia 2006 r. i 2. ustalającej podstawę wymiaru składek na powyższe ubezpieczenia, a także na ubezpieczenie zdrowotne zainteresowanej.

Według ustaleń Sądu Okręgowego, wnioskodawca prowadzi działalność w zakresie rehabilitacji i medycyny, kontraktowaną z Narodowym Funduszem Zdrowia, a także działalność o charakterze komercyjnym w zakresie świadczenia usług rehabilitacyjnych oraz produkcji i sprzedaży systemów kriogenicznych. Spółka zatrudnia fizjoterapeutów na podstawie umów o pracę, umów zlecenia i umów o dzieło, przy czym na podstawie umów o pracę zatrudnionych jest około 130 osób, zaś na podstawie umów cywilnoprawnych około 140-150 osób. Na podstawie umów cywilnoprawnych zatrudniani są fizjoterapeuci, którzy świadczą usługi domowe dla pacjentów i poza siedzibą płatnika. Zainteresowana, będąca neurologopedą, zawarła ze spółką w dniach 2 listopada 2006 r. i 1 grudnia 2006 r. umowy nazwane umowami o dzieło, których przedmiotem była realizacja świadczeń terapeutycznych w ramach programu rehabilitacyjnego wczesnej interwencji, którym objęte były dzieci przebywające w ośrodku dziennym stowarzyszenia „O”. W umowach tych zainteresowana zobowiązywała się do

osobistego wykonania dzieła według swej najlepszej wiedzy fachowej, tj. prowadzenia terapii logopedycznej. Strony ustalały terminy wykonania dzieła i wynagrodzenie, którego wypłata następowała po przedstawieniu rachunku, po wykonaniu dzieła. Zainteresowana miała określone godziny pracy, dostosowane indywidualnie do każdego pacjenta, zgodnie z harmonogramem terapii dziecka. Zajęcia terapeutyczne powadzone były w oparciu o ustalenia zespołu, który stwierdzał, na co najbardziej zwrócić uwagę przy pracy z danym dzieckiem, ustalał też, których zajęć powinno być najwięcej. Zainteresowana samodzielnie dobierała rodzaj ćwiczeń oraz metody logopedyczne.

Sąd drugiej instancji zaakceptował ocenę prawną tego stanu faktycznego dokonaną przez Sąd pierwszej instancji, zgodnie z którą umowy łączące zainteresowaną ze spółką C. były umowami o świadczenie usług (art. 750 w związku z art. 734 k.c.), a nie umowami o dzieło (art. 627 k.c.). Sąd odwoławczy wskazał w szczególności, że z materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie wynikało, że osoby wykonujące dla spółki usługi medyczne i rehabilitacyjne nie miały wpływu na treść zawieranych umów. Zainteresowana, będąca z wykształcenia logopedą, prowadziła zajęcia terapeutyczne ze świadczeniobiorcami będącymi pacjentami ośrodka dziennego pobytu prowadzonego przez stowarzyszenie „O”. Celem programu wczesnej interwencji była szeroko rozumiana rehabilitacja, która nie polegała na osiągnięciu efektu końcowego w postaci całkowitego wyleczenia dziecka, gdyż nie można zagwarantować takiego efektu terapii. Celem tego programu było udzielenie dziecku pomocy bez możliwości określenia efektu. W przypadku procesu terapii nie można ocenić, czy zmniejszenie się dolegliwości zdrowotnych i poprawa sprawności organizmu były efektem działania terapeuty, indywidualnych zdolności, czy też właściwości pacjenta. Nie ma w związku z tym znaczenia, czy terapia prowadzona jest w sposób zwykły, czy w drodze realizacji specjalnego, długofalowego programu, bowiem działania terapeuty pozostają w obu typach terapii takie same - w przypadku zainteresowanej były to działania o charakterze terapii logopedycznej. Naturalnym jest, że logopeda, pracując indywidualnie z pacjentem, musi najpierw prawidłowo zdiagnozować występujące u pacjenta upośledzenie narządu wymowy, a następnie dobrać indywidualny program terapii. Nie świadczy zatem o umowie o dzieło fakt, że

zainteresowana, będąc specjalistką w danej dziedzinie medycyny, sama dobierała określone ćwiczenia w każdym diagnozowanym przypadku. Wbrew twierdzeniom spółki, w umowach łączących strony nie wskazano, jaki rodzaj dzieła ma być wykonany, brak jest zatem jednej z *essentialia negotii* umowy o dzieło, co wyklucza możliwość przyjęcia, że taka umowa wiązała strony. Opisane wyżej czynności zainteresowanej jako wykonawcy umów o dzieło nie prowadziły do powstania żadnego materialnego ani niematerialnego rezultatu. Nie można także wskazać indywidualnego charakteru takiego rzekomego dzieła, którym według skarżącej miałyby być realizacja odpowiedniego programu rehabilitacji, tj. ćwiczeń logopedycznych. Także rezultat umowy o dzieło powinien być obiektywnie osiągalny i w konkretnych warunkach pewny. W wypadku umowy o dzieło istotne jest zawsze osiągnięcie umówionego rezultatu, bez względu na rodzaj i intensywność świadczonej w tym celu pracy i staranności. Tymczasem niemożliwym jest oczekiwanie od prowadzącego proces terapeutyczny końcowego efektu, jakim byłoby całkowite wyleczenie pacjenta. Z drugiej strony to właśnie intensywność pracy i włożenie w nią staranności przez terapeutę może zagwarantować najlepszy efekt terapii. Chodzi tu zatem o starannie wykonywane usługi, a nie o ich rezultat. W ocenie Sądu drugiej instancji, sama terminologia, jaką posługiwała się spółka C. w umowach, określonych jako umowy o dzieło, była bez znaczenia przy interpretowaniu i oznaczaniu faktycznego stosunku prawnego łączącego strony. Nazwa umowy nie przesądza bowiem o jej rodzaju. Jeśli nazwa nie odpowiada istocie umowy, należy badać samą treść umowy. Po przeanalizowaniu treści umów oraz zeznań zainteresowanej i świadków nie ma wątpliwości, że strony łączyły umowy o wykonywanie usług zbliżone do umowy zlecenia, o czym świadczy także i to, że wynagrodzenie zainteresowanej było uzależnione (jak to wynika z jej zeznań) od liczby godzin przeprowadzonych zajęć terapeutycznych, a nie od końcowego efektu terapii logopedycznej. Osoba wykonująca pracę na podstawie umowy o świadczenie usług podlega zaś obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym (art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych; jednolity tekst: Dz. U. z 2013 r., poz. 1442 ze zm.; dalej jako ustawa systemowa), czego skutkiem jest obowiązek opłacania składek na te ubezpieczenia, jak również na ubezpieczenie

zdrowotne (art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e ustawy z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych; jednolity tekst: Dz. U. z 2008 r. Nr 164, poz. 1027 ze zm.; dalej jako ustawa o świadczeniach).

Powyższy wyrok zaskarżył skargą kasacyjną w całości pełnomocnik odwołującej się spółki, zarzucając naruszenie:

1. art. 109 ust. 1 ustawy o świadczeniach, przez jego błędną wykładnię polegającą na uznaniu, że ZUS posiada kompetencję do ustalania, czy zainteresowana podlega ubezpieczeniu zdrowotnemu, podczas gdy kompetencje do takiego ustalenia posiada jedynie dyrektor właściwego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia;
2. art. 627 k.c., przez jego błędną wykładnię polegającą na uznaniu przez Sąd drugiej instancji, że wykonywane przez zainteresowaną czynności nie prowadzą do powstania rezultatu wymaganego dla umowy o dzieło, podczas gdy takie czynności prowadzą do powstania nowego, nieistniejącego wcześniej „wytworu” – dzieła, zgodnego z oczekiwaniami spółki i zainteresowanej o charakterze niematerialnym nieucieleśnionym;
3. art. 734 k.c. w związku z art. 750 k.c., przez błędne zastosowanie w stanie faktycznym sprawy, polegające na uznaniu, że wykonywane przez zainteresowaną czynności objęte umową w postaci ustalenia, wykonania i przeprowadzenia są czynnościami starannego działania niepowodującymi powstania konkretnego rezultatu, który jest zdalny do sprawdzenia, a w konsekwencji błędne uznanie, że odwołującą się spółkę i zainteresowaną łączyła umowa o świadczenie usług, do której zastosowanie znajdują przepisy dotyczące umowy zlecenia, a nie umowa o dzieło;
4. art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 oraz art. 13 pkt 2 ustawy systemowej, przez ich zastosowanie w następstwie wadliwego uznania, że łącząca odwołującą się z zainteresowaną umowa była umową o świadczenie usług, podczas gdy faktycznie była to umowa o dzieło, a tym samym błędne objęcie zainteresowanej ubezpieczeniami społecznymi i zdrowotnym;

5. art. 477^{14a} k.p.c., przez jego niezastosowanie w sytuacji, gdy podstawa kompetencyjna do wydania decyzji powinna być brana pod uwagę przez każdą z instancji sądowych z urzędu.

Opierając skargę na takich podstawach, odwołująca się wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku oraz poprzedzającego go wyroku Sądu pierwszej instancji w całości i orzeczenie co do istoty sprawy przez uwzględnienie odwołania spółki od decyzji organu rentowego wraz z orzeczeniem o kosztach postępowania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności wskazać należy, że wyrok powyższy wydany został w dwóch sprawach połączonych na podstawie art. 219 k.p.c. do wspólnego rozpoznania i rozstrzygnięcia, tj. w sprawie z odwołania od decyzji z dnia 29 sierpnia 2011 r., stwierdzającej podleganie przez zainteresowaną obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu oraz w sprawie z odwołania od decyzji z dnia 29 sierpnia 2011 r., ustalającej podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne, rentowe, wypadkowe i zdrowotne. Zarządzenie połączenia kilku oddzielnych spraw ma charakter techniczny i nie odbiera im samodzielności, mimo że rozstrzygane są one łącznie w jednym orzeczeniu. Oznacza to, że ocena dopuszczalności zaskarżenia skargą kasacyjną takiego łącznego orzeczenia musi być przeprowadzona w odniesieniu do każdej z połączonych spraw z osobna (por. np. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 22 sierpnia 2000 r., IV CKN 1164/00, niepublikowane; z dnia 15 lutego 2008 r., I CZ 148/07, niepublikowane; z dnia 28 lutego 2013 r., IV CSK 719/12, niepublikowane).

W sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych skarga kasacyjna przysługuje niezależnie od wartości przedmiotu zaskarżenia jedynie w sprawach o przyznanie i o wstrzymanie emerytury lub renty oraz o objęcie obowiązkiem ubezpieczenia społecznego, natomiast w pozostałych sprawach z tego zakresu skarga kasacyjna jest niedopuszczalna w sprawach, w których wartość przedmiotu zaskarżenia jest niższa niż dziesięć tysięcy złotych (art. 398² § 1 k.p.c.).

W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalone jest stanowisko, że wartość przedmiotu zaskarżenia w sprawie o wysokość podstawy wymiaru składek na

ubezpieczenia stanowi różnicę pomiędzy wysokością składek należnych a składkami opłaconymi, która wyraża się wielkością zaległych składek, nieopłaconych w całości od ustalonej podstawy ich wymiaru w okresie objętym odwołaniami (por. np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24 maja 2012 r., II UZ 16/12, LEX nr 1222163, czy postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2013 r., II UZ 59/13, LEX nr 1391553). Przedmiotem zaskarżenia w jednej z połączonych spraw była decyzja organu ubezpieczeń społecznych ustalająca podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne zainteresowanej. Z punktu widzenia dopuszczalności skargi kasacyjnej istotne było zatem przede wszystkim stwierdzenie, czy elementem tej decyzji w części odnoszącej się do podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie zdrowotne było rozstrzygnięcie o objęciu zainteresowanej tym ubezpieczeniem, jak twierdzi skarżąca, czy też dotyczyła ona wyłącznie ustalenia wysokości podstawy wymiaru składek, również na ubezpieczenie zdrowotne.

Z art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e ustawy o świadczeniach wynika, że obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego podlegają osoby spełniające warunki do objęcia ubezpieczeniami społecznymi, które są osobami wykonującymi pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług, do której stosuje się przepisy Kodeksu cywilnego dotyczące zlecenia lub osobami z nimi współpracującymi. Obowiązek taki, stosownie do art. 69 ust. 1 ustawy, powstaje i wygasa w terminach określonych w przepisach o ubezpieczeniach społecznych. Na podstawie art. 13 pkt 2 ustawy systemowej obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu podlegają zleceniobiorcy - od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy. W świetle wymienionych przepisów skutek wykonywania pracy na podstawie umowy zlecenia (o świadczenie usług) w postaci podlegania obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego (podobnie jak ubezpieczeniom społecznym objętym ustawą systemową) powstaje z mocy prawa i trwa przez cały czas spełniania warunków objętych dyspozycją tej normy prawnej. Moment zarówno powstania, jak i ustania obowiązku ubezpieczenia został bowiem określony w sposób ścisły w przepisach prawa i jest on niezależny od woli lub świadomości stron. W konsekwencji objęcie

ubezpieczeniem zdrowotnym, jeżeli następuje z ustawy, a nie na wniosek, nie wymaga decyzji Narodowego Funduszu Zdrowia, a uzyskanie prawa do świadczeń z ubezpieczenia zdrowotnego jest uzależnione tylko od dokonania czynności zgłoszeniowych określonych w art. 74-76 ustawy o świadczeniach (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2007 r., I UK 284/06, niepublikowany). Inaczej rzecz ujmując, jeżeli tak jak w niniejszej sprawie, decyzją Zakładu Ubezpieczeń Społecznych zostanie stwierdzone, że dana osoba, jako zleceniobiorca, podlegała w określonym czasie obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym, to skutkiem tego jest objęcie tej osoby z mocy prawa obowiązkowo ubezpieczeniem zdrowotnym, co nie wymaga potwierdzenia decyzją NFZ. Wydanie takiej decyzji byłoby konieczne jedynie wówczas, gdyby ustawa o świadczeniach stwierdzała, że objęcie ubezpieczeniem zdrowotnym następuje na podstawie decyzji wydanej przez dyrektora oddziału wojewódzkiego NFZ. Takiego przepisu nie ma jednak w ustawie o świadczeniach. Z art. 109 ust. 1 tej ustawy wynika jedynie, że dyrektor oddziału wojewódzkiego funduszu rozpatruje indywidualne sprawy z zakresu ubezpieczenia zdrowotnego. Do indywidualnych spraw z zakresu ubezpieczenia zdrowotnego zalicza się sprawy dotyczące objęcia ubezpieczeniem zdrowotnym i ustalenia prawa do świadczeń. Przepis ten należy rozumieć w ten sposób, że wydanie decyzji przez NFZ jest konieczne w przypadkach szczególnych, tj. wówczas, gdy chodzi o osoby, które ubiegają się o dobrowolne ubezpieczenie zdrowotne, albowiem o zawarciu z daną osobą umowy dobrowolnego ubezpieczenia zdrowotnego decyduje wyłącznie ta instytucja, czy też w sytuacjach wątpliwych, tj. wtedy, kiedy dopiero decyzja NFZ może rozstrzygnąć istniejące wątpliwości co do podlegania przez daną osobę obowiązkowemu ubezpieczeniu zdrowotnemu (por. Komentarz do art. 109, art. 110 ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych, Grzegorz Machulak, Agnieszka Pietraszewska - Macheta, Andrzej Sikorko, wyd. ABC 2010 r.). Jeżeli zaś, tak jak w niniejszej sprawie, osią sporu jest ocena charakteru prawnego umowy, na podstawie której zainteresowany wykonuje swoją pracę, tzn. czy jest to umowa o dzieło, praca na podstawie której nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia społecznego, czy też umowa o świadczenie usług, objęta takim obowiązkiem (por. art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy systemowej), przesądzenie o podleganiu z mocy prawa

ubezpieceniom społecznym w związku z zatrudnieniem na podstawie umowy o świadczenie usług jest równoznaczne z objęciem z mocy prawa takiej osoby ubezpieczeniem zdrowotnym na podstawie art. 66 ust. 1 pkt 1 lit. e ustawy o świadczeniach, bez potrzeby potwierdzenia tej okoliczności decyzją NFZ, która nie mogłaby stworzyć, czy też ukształtować innej sytuacji prawnej zainteresowanego niż ta, która wynika z przepisów ustawy o świadczeniach. Jeżeli bowiem zostanie ustalone, że określona osoba podlega obowiązkowo ubezpieceniom społecznym w związku z wykonywaniem zatrudnienia na podstawie umowy o świadczenie usług, to podleganie z tego tytułu ubezpieceniom zdrowotnym wynika wprost z ustawy o świadczeniach, wobec czego potwierdzanie tej okoliczności deklaratoryjną decyzją NFZ byłoby zbędne i bezprzedmiotowe.

Sprawy z zakresu wymierzania i pobierania składek na ubezpieczenie zdrowotne należą do właściwości organów ubezpieczeń społecznych (art. 109 ust. 2 ustawy o świadczeniach), wobec czego stwierdzenie podlegania przez zainteresowaną z mocy prawa obowiązkowemu ubezpieczeniu zdrowotnemu w związku z objęciem obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi z tytułu wykonywania pracy na podstawie umowy o świadczenie usług uprawniało Zakład Ubezpieczeń Społecznych do ustalenia podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie zdrowotne, czego wyłącznie dotyczy zaskarżona w niniejszej sprawie decyzja.

Uwzględniając powyższe, należało uznać za bezzasadne stwierdzenie skarżącego o „podwójnym” charakterze decyzji wydanej w niniejszej sprawie. Zainteresowana podlega bowiem ubezpieceniom zdrowotnym z mocy prawa w związku z objęciem jej obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi z tytułu zatrudnienia w oparciu o umowy o świadczenie usług, co nie wymagało potwierdzenia żadną decyzją, a tym samym nie ma podstaw do stwierdzenia, że zaskarżona decyzja dotyczy jakiegokolwiek innej materii niż ustalenia podstawy wymiaru składek na ubezpieczenie zdrowotne.

Jak już zaś powiedziano, skarga kasacyjna w przedmiocie wyznaczonym decyzją Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, ograniczającym się do ustalenia wymiaru składek, przysługuje na podstawie art. 398² § 1 zdanie pierwsze k.p.c., wobec czego dla jej dopuszczalności konieczne jest wykazanie, że wartość

przedmiotu sporu wynosi co najmniej 10.000 zł, który to warunek w niniejszej sprawie nie został spełniony, skoro wartość przedmiotu zaskarżenia odwołująca się oznaczyła w skardze na kwotę 220 zł.

Skarga kasacyjna w sprawie wszczętej odwołaniem od decyzji ustalającej podstawę wymiaru składek na ubezpieczenia zainteresowanej była zatem niedopuszczalna, a tym samym podlegała odrzuceniu (art. 398⁶ § 3 w związku z art. 398⁶ § 2 k.p.c.).

W sprawie wszczętej odwołaniem od decyzji stwierdzającej podleganie przez zainteresowaną ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu skarga kasacyjna przysługuje zaś niezależnie od wartości przedmiotu zaskarżenia (art. 398² § 1 zdanie drugie k.p.c.), wobec czego podlegają rozpoznaniu odnoszące się do rozstrzygnięcia tej sprawy zarzuty naruszenia prawa materialnego, tj. art. 627 k.c., art. 734 w związku z art. 750 k.c. oraz art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 oraz art. 13 pkt 2 ustawy systemowej.

Punktem wyjścia do rozważań w przedmiocie charakteru spornych umów jest stwierdzenie, że umowa o dzieło to umowa o pewien określony rezultat pracy i umiejętności ludzkich (art. 627 k.c.). W wypadku umowy o dzieło niezbędne jest zatem, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju postaci dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami. Poza rezultatami materialnymi istnieją także rezultaty niematerialne, które mogą, ale nie muszą, być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym (rzeczy). Pomijając wątpliwości odnośnie do uznawania za dzieło rezultatów niematerialnych nieucieleśnionych w rzeczy (por. np. K. Zagrobelny [w:] E. Gniewek: Komentarz, 2006, s. 1039; A. Brzozowski [w:] System prawa prywatnego, t. 7, 2004, s. 329-332; J. Szczerski [w:] Komentarz, t. II, 1972, s. 1371), wskazać należy, że takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie

tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. A. Brzozowski [w:] K. Pietrzykowski: Komentarz, t. II, 2005, s. 351-352). Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne - art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne - art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło, przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat.

Stosownie do art. 353¹ k.c., strony mogą dokonać wyboru rodzaju łączącego je stosunku prawnego, nie oznacza to jednak dowolności, bowiem przywołany przepis wprost wymaga, aby treść umowy nie sprzeciwiała się naturze danego stosunku prawnego, jego społeczno-gospodarczemu przeznaczeniu i ustawie (zob. także wyrok Sądu Najwyższego z 28 kwietnia 2010 r., II UK 334/09, LEX nr 604221). Jak podkreślił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 5 marca 2004 r., I CK 329/03 (LEX nr 599732), art. 627 k.c. wskazuje tylko na potrzebę „oznaczenia dzieła” i dopuszcza określenie świadczenia ogólnie w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na podstawie wskazanych w umowie podstaw lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 k.c.). Przedmiot umowy o dzieło może być więc określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności tego określenia, pod warunkiem, że nie budzi wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. W doktrynie i orzecznictwie wyrażany jest pogląd, że nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku rezultatów pracy - materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie, czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z

indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło jest zatem doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001, nr 4, poz. 63). Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Taki brak kryteriów określających pożądaną przez zamawiającego wynik (rezultat) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat.

Z ustaleń faktycznych poczynionych w niniejszej sprawie przez Sąd Apelacyjny, którymi Sąd Najwyższy jest związany (art. 398¹³ § 2 k.p.c.), wynika, że przedmiotem umów zawartych przez odwołującą się z zainteresowaną, nazwanych umowami o dzieło, była realizacja świadczeń terapeutycznych w ramach programu rehabilitacyjnego wczesnej interwencji, którym objęte były dzieci przebywające w ośrodku dziennym stowarzyszenia „O”. Treścią tych umów nie było zatem osiągnięcie rezultatu, czyli pomyślnego wyniku podejmowanych czynności, bo przy tego rodzaju usługach tak być nie mogło, co zresztą przyznał wiceprezes spółki, wskazując że celem programu wczesnej interwencji była szeroko rozumiana rehabilitacja, która nie polegała na osiągnięciu efektu końcowego w postaci całkowitego wyleczenia dziecka, gdyż nie można zagwarantować takiego efektu terapii. Przyjmujący zamówienie zobowiązywał się jedynie do starannego przeprowadzenia wszystkich czynności zmierzających do polepszenia stanu zdrowia dzieci z zaburzeniami rozwojowymi. W umowach zawieranych ze spółką zainteresowana zobowiązywała się do osobistego prowadzenia terapii logopedycznej. Tak określony przedmiot umowy nie charakteryzuje się wymaganą cechą indywidualizującą utwór (dzieło) przede wszystkim dlatego, że nawet w zarysie nie konkretyzuje tematu poszczególnych zajęć terapeutycznych, natomiast

z tak określonego celu umowy – rehabilitacja logopedyczna dzieci - nie mógł wynikać obiektywnie osiągalny i pewny rezultat. Chodziło więc o wykonanie określonych czynności (szeregu powtarzających się czynności) bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie. Przedmiotem umów były zatem określone czynności, a nie ich wynik, co przesądza o ich kwalifikacji jako umów starannego działania - umów o świadczenie usług – art. 750 k.c. (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18 kwietnia 2012 r., II UK 187/1, OSNP 2013, nr 9 -10, poz. 115 oraz z dnia 13 czerwca 2012 r., I UK 308/11, LEX nr 1235841).

Mając na uwadze powyższe, Sąd Najwyższy na podstawie art. 398¹⁴ k.p.c. orzekł jak w pkt 1 sentencji.